

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 marca 2015 roku

Sąd Rejonowy w Lęborku II Wydział Karny w składzie:

**Przewodnicząca** SSR Agnieszka Pawlicka-Sikora

**Protokolant** st. sekr. sąd. Róża Lewita-Koszalka

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Lęborku Marzeny Ziniewicz

po rozpoznaniu dnia 15 stycznia 2015 roku, 12 marca 2015 roku sprawy karnej

**a/ A. R. (R.)**, ur. (...) w M., syna K. i C. z domu W.

**oskarżonego o to, że:**

I. w dniu 17 lipca 2014r. w L. działając wspólnie i w porozumieniu ze S. P. po uprzednim użyciu przemocy wobec Z. P. polegającej na przewróceniu pokrzywdzonego na ziemię, przytrzymaniu i przyduszeniu dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie 660zł działając na szkodę Z. P., przy czym zarzucanego czynu dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia w okresie od 30 czerwca 2002r. do 4 listopada 2004r. i od 20 kwietnia 2010r. do 30 kwietnia 2010r. kary 2 (dwóch) lat i 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Ś.z dnia 21 lutego 2003r. sygn. IIK 452/02 za przestępstwo z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., zmienionego wyrokiem Sądu Okręgowego w S.z dnia 29 maja 2003r. sygn. IVKa 705/03,

**tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.**

**b/ S. P. (P.)**, ur. (...) w L., syna A. i A. z domu M.

**oskarżonego o to, że:**

II. w dniu 17 lipca 2014r. w L. działając wspólnie i w porozumieniu z A. R. po uprzednim użyciu przemocy wobec Z. P. polegającej na przewróceniu pokrzywdzonego na ziemię, przytrzymaniu i przyduszeniu dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie 660zł działając na szkodę Z. P., przy czym zarzucanego czynu dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia w okresie od 15 września 2006r. do 15 września 2010r. kary 4 (czterech) lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w P.z dnia 15 lutego 2008r. sygn. IIIK 3/08 za przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.,

**tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.**

1) uznaje oskarżonego **A. R.** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie I oskarżenia, z tym ustaleniem, że dokonał on kradzieży pieniędzy w kwocie 560 zł na szkodę Z. P., a karę 2 (dwóch) lat i 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności odbył w okresie od 30 czerwca 2002r. do 4 listopada 2004r. i od 20 kwietnia 2010r. do 30 kwietnia 2010r. i od 30 kwietnia 2010 r. do 14 sierpnia 2010 r., tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. i za to z mocy art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. skazuje go na **karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;**

2) uznaje oskarżonego **S. P.** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie II oskarżenia, z tym ustaleniem, że dokonał on kradzieży pieniędzy w kwocie 560 zł na szkodę Z. P., tj. czynu wyczerpującego znamiona

przestępstwa z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. i za to z mocy art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. skazuje go na **karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności**;

3) na mocy art. 46 § 1 k.k. orzeka solidarnie wobec oskarżonych **A. R. i S. P.** obowiązek naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody w całości poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego Z. P. kwoty 560zł (pięćset sześćdziesiąt złotych);

4) na mocy art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonym **A. R. i S. P.** na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 18 lipca 2014 roku do dnia 12 marca 2015 roku;

5) zasądza od Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w L. na rzecz adw. M. R. kwotę 619,92zł (sześćset dziewiętnaście złotych dziewięćdziesiąt dwa grosze) tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu S. P. z urzędu;

6) zasądza od Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w L. na rzecz adw. J. J. (1) kwotę 619,92zł (sześćset dziewiętnaście złotych dziewięćdziesiąt dwa grosze) tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu A. R. z urzędu;

7) zwalnia oskarżonych od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Sygn. akt IIK 730/14

## UZASADNIENIE

W dniu 17 lipca 2014 roku w godzinach popołudniowych Z. P. spędzał czas na skwerku przy ul. (...) w L., pijąc alkohol ze znajomymi. Siedział on na ławce i co jakiś czas wysyłał W. T. do sklepu, aby dokupił alkohol i jedzenie. W godzinach wieczornych kawalek dalej na ławce siedzieli też S. P. oraz A. R., którzy również spożywali alkohol. Po pewnym czasie przesiedli się oni bliżej Z. P., a kiedy po godzinie 22.00 został on sam, podeszli do niego. A. R. przewrócił wówczas mężczyznę na ziemię i zwrócił się do S. P., aby mu pomógł. Z. P. machał bowiem nogami i starał nie dopuścić do siebie napastników. Wówczas S. P. usiadł okrakiem na jego klatce piersiowej, przytrzymując mu kolanami ramiona i przyduszając do ziemi. W tym czasie A. R. wyciągnął z lewej kieszeni spodni leżącego mężczyzny pieniądze w kwocie 560 zł, które napadniętemu pozostały z renty. Z. P. zaczął krzyczeć, wołać pomocy, wzywając Policję. Na to wezwanie zareagowała J. M., która przez okno zaobserwowała przewrócenie mężczyzny na ziemię i wybiegła z mieszkania. Wołała też do atakujących, aby puścili napadniętego i poprzez telefon komórkowy wezwała Policję. A. R. i S. P. po zabraniu pieniędzy zaczęły się oddalać w stronę ul. (...), a następnie skierowali się w stronę ul. (...).

Przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze Policji – A. F. i W. K. (1) uzyskali od Z. P. i J. M. dokładne rysopisy sprawców, a także imię i nazwisko jednego z nich – S. P.. Podali oni również, że drugi mężczyzna nie miał obuwia. Informacje te policjanci przekazali drogą radiową drugiemu patrolowi.

Funkcjonariusze Policji - K. B. i M. K. około godziny 22.35 rozpoczęli penetrację terenu w rejonie ulic (...) i po około 45 minutach od zgłoszenia, zauważyli idących ul. (...) dwóch mężczyzn, odpowiadających rysopisowi. Osoby te na ich widok, próbowały ukryć się w klatce schodowej pobliskiego budynku, a A. R. wyrzucił zabrane pieniądze. Policjanci zatrzymali tych mężczyzn i ich wylegitymowali oraz przeszukali. Nie ujawnili jednak żadnych pieniędzy. Następnie w to miejsce przyjechał radiowóz wraz ze Z. P., który rozpoznał napastników. Zostali oni także przewiezieni pod okno J. M., która patrząc z ukrycia, również ich rozpoznała.

Wobec tego S. P. i A. R. zostali przewiezieni do Komendy Powiatowej Policji w L., gdzie przebadano ich na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. S. P. o godzinie 23.55 posiadał w wydychanym powietrzu 1,50 mg/l alkoholu, a A. R. o godzinie 23.56 – 0,40 mg/l alkoholu.

A. R. w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu miał zachowaną zdolność do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, a swoje zachowania pod wpływem środków psychoaktywnych znał i potrafił przewidzieć.

Natomiast S. P. w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu miał ograniczoną, ale nie w stopniu znacznym, zdolność do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, gdyż skutki działania alkoholu na swój organizm znał i mógł przewidzieć.

A. R. był wcześniej skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Ś. z dnia 21 lutego 2003r. sygn. IIK 452/02 za przestępstwo z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., zmienionym wyrokiem Sądu Okręgowego w S.z dnia 29 maja 2003r. sygn. IVKa 705/03, na karę 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 30 czerwca 2002r. do 4 listopada 2004r. i od 20 kwietnia 2010r. do 30 kwietnia 2010r. i od 30 kwietnia 2010 r. do 14 sierpnia 2010 r.

Z kolei S. P. był uprzednio skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w P.z dnia 15 lutego 2008r. sygn. IIIK 3/08 za przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., na karę 4 lat pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 15 września 2006r. do 15 września 2010r.

Sąd ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie: częściowo wyjaśnień oskarżonego **S. P.** (k. 50-51, 118v., 236-237, 396v.-398, 473, 474), częściowo wyjaśnień oskarżonego **A. R.** (k. 47-47v., 112-113, 238-239, 395v.-396v., 397v., 473, 473v.), zeznań świadków: pokrzywdzonego **Z. P.** (k. 31-32v., 43-44v., 112-113, 118v., 398-399v.), **J. M.** (k. 121-122, 400-400v.), częściowo **W. T.** (k. 471-472, 473), częściowo **E. D.** (k. 472v.-473), **A. F.** (k. 66-67v., 401v.), **W. K. (1)** (k. 227-228, 402), **K. B.** (k. 17-17v., 401), **M. K.** (k. 18-18v., 401-401v.), dokumentów w postaci: **protokołu użycia alkotestu** (k. 5, 13), **protokołu przeszukania osoby** (k. 7-8, 15-16), **informacji ze Szpitala w W.** (k. 458-461), **opinii psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego S. P.** (k. 99-101), **opinii psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego A. R.** (k. 195-197), **dokumentów uzyskanych w drodze międzynarodowej pomocy prawnej** (k. 290-312, 354-381), **informacji z Poczty Polskiej SA** (k. 453-454) oraz pozostałego materiału dowodowego ujawnionego podczas rozprawy głównej.

Oskarżony **S. P.** nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Tożsame stanowisko zajął oskarżony **A. R.**, słuchany w toku postępowania przygotowawczego i podczas pierwszej rozprawy przed Sądem. Natomiast w toku drugiej rozprawy wniósł on o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzania postępowania dowodowego, a nadto przyznał się do dokonania kradzieży z kieszeni pokrzywdzonego Z. P. pieniędzy w kwocie 200 zł.

W toku pierwszego przesłuchania (k. 50-51, 236-237) **S. P.** wskazał, iż w dniu zdarzenia od rana spożywał alkohol, a około godziny 16.00-17.00 przyszedł na Plac (...) w L., koło J. i fontanny i tam wypił około 6-7 piw. Początkowo siedział tam sam, a później dosiadł się do niego znajomy z L. o imieniu A.. Nie wiedział jednak, o której godzinie to było, ale robiło się już ciemno. Pamiętał jedynie, że jego znajomy nie miał pieniędzy, więc postawił mu piwo. Na tej ławce siedziało więcej osób, około 5, ale nie znał ich z imienia i nazwiska. Przy czym na pewno było to 3 mężczyzn i 1 kobieta. Chwilę siedzieli razem, ale jeden z mężczyzn, kiedy chciał wstać, potknął się i poleciał na trawę, gdyż był mocno pijany. Nie wiedział jednak kto go podnosił, słyszał jedynie, że ten człowiek coś krzychał. Wówczas on i A. oddalili się stamtąd w stronę ulicy (...), bo A. nie miał butów i chciał mu je od kogoś załatwić. Później zostali zatrzymani przez policjantów, właśnie na ulicy (...), lecz nie mieli przy sobie żadnych pieniędzy. Zaprzeczył jednocześnie, aby przewrócił pokrzywdzonego, gdyż on sam upadł na ziemię. Na pewno też nie klęczał na tym mężczyźnie czy przyduszał go do ziemi. Poza tym nie było takiej sytuacji, żeby współoskarżony wyciągnął pieniądze z kieszeni pokrzywdzonego. Wyjaśnił, że postanowili odejść z tego miejsca, ponieważ ten mężczyzna zaczął krzyżeć, że ktoś mu zabrał 100 zł i jak wrócił ze sklepu, to nie oddał mu reszty pozostałej po zakupie piwa. Potwierdził także, że znał z widzenia Z. P., który mieszkał w O., jednak nie wiedział jak on się nazywa. Dodał też, że ma brata bliźniaka, który prowadzi działalność w branży budowlanej w G.. Opisał nadto swój ubiór w dniu zajścia i wskazał, że miał wówczas czerwoną koszulkę z krótkim rękawem, spodnie dresowe koloru szarego i białe adidas. Z kolei A. R. miał na sobie koszulę i długie spodnie. Podkreślił, że współoskarżony prosił go tylko o pomoc w załatwieniu butów, a nie noclegu.

Podczas konfrontacji jego wyjaśnień z zeznaniami pokrzywdzonego (k. 118v.) podtrzymał swoje uprzednie stanowisko i dodał, że znał bardzo dobrze Z. P., ponieważ wielokrotnie spożywał z nim alkohol. W dniu zajścia siedzieli na jednej ławce w parku koło J., ale kiedy on przyszedł siedziało z nim dużo osób i był on bardzo pijany. Później wskazał, że sam podszedł do pokrzywdzonego, a potem doszedł do nich B., czyli A. R.. Po chwili zmienił jednak swoje wyjaśnienia

podając, iż nie podchodził do Z. P., tylko stał obok niego. W międzyczasie oskarżyciel posiłkowy się przewrócił, a ktoś go próbował podnieść. Nie było jednak takiej sytuacji, aby A. R. przewrócił go na ziemię, a on go przytrzymał.

Słuchany przed Sądem (k. 396v.-398) oskarżony odmówił składania wyjaśnień i udzielania odpowiedzi na zadawane mu pytania, za wyjątkiem pytań zadawanych przez jego obrońcę. Podkreślił, że nigdy nie użył przemocy wobec pokrzywdzonego ani nie okradł go, a wręcz przeciwnie wielokrotnie udzielał mu pomocy, pomagając mu np. wstać, jak był bardzo pijany w miejscu publicznym. Potwierdził też, że w dniu zajścia siedział na ławce wspólnie z pokrzywdzonym, który w pewnym momencie wstał z ławki i upadł na trawę. On jednak nie podchodził do niego, tylko słyszał jak przebywające tam osoby śmiały się z niego, a Z. P. krzychał „Oddajcie mi pieniądze”, „Co mi robicie”. Zaznaczył również, że nie uciekał stamtąd, tylko postanowił odejść, bo niewiadomo co by się tam mogło wydarzyć. Przed policjantami też nie uciekał, gdyż był pewny, że niczego nie zrobił. Policjanci zresztą nic przy nich nie znaleźli, chociaż ich przeszukiwali. Następnie zawieźli ich w miejsce zajścia, gdzie świecili im latarkami w oczy, ale nie wiedział w jakim celu. Przy czym określił, że upłynęło około 15 minut, zanim zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy Policji. Nadmienił dodatkowo, że Z. P. stawiał trunki dwóm mężczyznom i kobiecie, którzy siedzieli z nim na ławce. Jeden z nich chodził do sklepu po alkohol. Pokrzywdzony nie wyciągał jednak pieniędzy i ich nie okazywał, chociaż postawił mu jedno piwo. Zaznaczył też, że nie pozostawał w konflikcie z pokrzywdzonym i nie miał z nim żadnych zatargów.

Podczas konfrontacji jego wyjaśnień z zeznaniami świadka W. T. (k. 473) podkreślił, że miał problemy z pamięcią i wszystkiego dokładnie nie pamiętał, jednak być może było tak, że podszedł do pokrzywdzonego, aby mu pomóc. Zauważył, że znajdował się wówczas pod wpływem alkoholu i mógł wszystkiego nie pamiętać.

Po wysłuchaniu wyjaśnień A. R., przyznającego się do kradzieży pieniędzy wyjaśnił dodatkowo, że z całym zajściem nie miał nic wspólnego, po prostu znalazł się w nieodpowiednim miejscu, w nieodpowiednim czasie. Przeprził też pokrzywdzonego, gdyż mógł inaczej zareagować. Nie wiedział jednak o tym, że współoskarżony dokonał kradzieży pieniędzy (k. 474).

Oskarżony **A. R.** słuchany w toku postępowania przygotowawczego (k. 47-47., 238-239) zaznaczył, że nie dotknął pokrzywdzonego, nie uderzył go i niczego mu nie zabrał. Zresztą nie znał tego mężczyzny i pierwszy raz zobaczył go jak był w radiowozie, podczas ich zatrzymania. Poza tym pokrzywdzony był wówczas bardzo pijany, a jak wysiadł z radiowozu, to się przewracał, ale wskazał na niego i powiedział „tak to on”. Podkreślił, że on wcześniej wypił dwa piwa, a S. P. nie był jego kolegą. Spotkał go bowiem kilka dni wcześniej i gdy przyjechał z W. w dniu to zajścia, to zwrócił się do niego, aby pomógł mu znaleźć nocleg. Był bowiem pokłócony z konkubiną, a tydzień temu został pobity i okradziony w Ł.. Podał też, że nie zabierał żadnych pieniędzy, ponieważ na Placu (...) był tylko przez chwilę, po prostu przechodził tamtędy. Nie pamiętał gdzie spotkał S. P., a został z nim zatrzymany przez policjantów, kiedy szli w stronę ul. (...). Było to może po 5-10 minutach od spotkania współoskarżonego.

Podczas konfrontacji jego wyjaśnień z zeznaniami pokrzywdzonego (k. 112-113) podtrzymał swoje uprzednie stanowisko i dodał, że rzeczywiście widział tego mężczyznę, siedzącego na ławce w parku. Nie okradł go jednak, bo pokrzywdzony sam się przewrócił, a wtedy to S. P. do niego podszedł z jakimś innym mężczyzną. Widział przy tym jak współoskarżony szarpał się z pokrzywdzonym, „coś z nim robił”, ale on do nich nie podchodził. Zresztą oni wszyscy byli tam pijani, nikogo nie znał i prosił tylko S. P., aby załatwił mu jakieś buty. Przyjechał bowiem do L. po godzinie 22.00, jak już wszyscy byli bardzo mocno pijani. Siedział tam z nimi około 5 minut i nie widział, żeby pokrzywdzony wyciągał jakieś pieniądze. Nie mógł zatem wiedzieć, że posiadał on pieniądze.

W toku postępowania jurysdykcyjnego, podczas pierwszej rozprawy głównej (k. 395v.-396v.), A. R. sprecyzował, że tego dnia uległ wypadkowi samochodowemu pod W. i przebywał na Oddziale Ratunkowym w Szpitalu do godziny 20.00. Natomiast około 21.00 został ukarany mandatem przez policjanta w sklepie (...) w W.. Funkcjonariusz Policji zawiózł go na dworzec PKP, skąd wyjechał do L. przed godziną 22.00. Po przyjeździe do L. udał się w stronę Placu (...), gdzie mieszkał jego znajomy, gdyż chciał od niego pożyczyć buty. Obuwie jego zostało bowiem w szpitalu w W.. Idąc przez Plac (...), około godziny 23.00, zauważył siedzące tam towarzystwo: pokrzywdzonego, współoskarżonego i jeszcze 2 innych mężczyzn oraz kobietę. Podszedł więc do S. P. i zapytał się go czy nie załatwiłby mu jakiegos

obuwia. On powiedział, żeby trochę poczekał, wobec czego wypili puszki piwa, które S. P. miał ze sobą. W tym czasie pokrzywdzony wykrzykiwał do tych pozostałych osób, aby oddali mu pieniądze. On wstawał, chodził, przewracał się, cały czas wykrzykując. Z. P. był bowiem wtedy pijany, wymachiwał rękami, załatwiał się publicznie, a w pewnym momencie zaczął wykrzykiwać „Policja, Policja”. Oskarżony wskazał, że wówczas poprosił S. P., żeby stamtąd iść, bo po co im jakieś problemy. Kiedy szli ulicą, po około 10 minutach, zostali zatrzymani przez policjantów, którzy przywieźli pokrzywdzonego i zapytali się czy to oni. On odpowiedział, że tak, chociaż był kompletnie pijany. Uściślił nadto, że współoskarżony nikogo nie szarpał, tylko podnosił pokrzywdzonego, bo ten leżał pijany i chwycił go tylko za ramię. Wcześniej o tym nie wspomniał, bo nie wiedział czy miało to jakieś znaczenie, a zresztą nikt go o to nie pytał. To sformułowanie, że S. P. coś przy nim robił, to właśnie dotyczyło podnoszenia pokrzywdzonego z ziemi. Wtedy też leżący mężczyzna zaczął wzywać Policję, dlatego stamtąd odeszli. Nie bali się Policji, ale nie chcieli mieć problemów. Zresztą, gdyby chcieli się ukryć, to nie szliby normalnie ulicą, tylko uciekliby i schowali się w krzaki.

W toku konfrontacji jego wyjaśnień z wyjaśnieniami współoskarżonego (k. 397v.) podtrzymał swoje twierdzenia o tym, że do pokrzywdzonego podszedł S. P., który chwycił go za ramię.

Z kolei podczas drugiej rozprawy i konfrontacji jego wyjaśnień z zeznaniami świadka W. T. (k. 473) oskarżony wyjaśnił, że jak S. P. chciał podnieść pokrzywdzonego, to on stał obok i mogło to wyglądać tak, jakby też próbował mu pomóc. Zmienił również treść wcześniejszych wyjaśnień i podał, że chciał dostać papierosa, a tym był jeszcze jeden mężczyzna, który stał obok ławki. Mężczyzna ten powiedział mu, że jak chce sobie kupić papierosy, to może sobie wziąć pieniądze z lewej kieszeni spodni pokrzywdzonego. Usiadł więc na ławce, a gdy Z. P. wstał, to sięgnął ręką do tej kieszeni i wyjął mu 200 zł oraz klucze w małym, czarnym etui. Wówczas pokrzywdzony się przewrócił, a S. P. chciał go podnieść. Jednak on powiedział do współoskarżonego, aby stamtąd odeszli, więc S. P. pozostawił Z. P. na ławce i poszli z tego miejsca.

Wyjaśniając dodatkowo (k. 473v.) podkreślił, że przyznaje się do kradzieży pieniędzy w kwocie 200 zł. Były to bowiem 2 banknoty po 100 zł. Nie przyznawał się do tego wcześniej, gdyż cały czas liczył na zapis z monitoringu, że byłoby widać, iż nie doszło tam do żadnego rozboju. Nie szarpał bowiem pokrzywdzonego, a jeszcze po wyjęciu pieniędzy i kluczy, oddał mu klucze. Dodał, że na widok policjantów skradzione pieniądze po prostu wyrzucił. Podtrzymał też złożony na piśmie wniosek o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzenia postępowania dowodowego i wymierzenie mu kary 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania tej kary na okres 5 lat oraz zobowiązanie do przeproszenia pokrzywdzonego i naprawienia wyrządzonej szkody (k. 448). Jednocześnie zaznaczył, że ten wniosek dotyczył przestępstwa kradzieży, a nie rozboju.

### **Sąd zważył, co następuje:**

W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonych, którzy nie przyznawali się do popełnienia przestępstwa rozboju na szkodę Z. P., chociaż konsekwentne i stanowcze, nie zasługiwały w ocenie Sądu na wiarę. Przeczyły im bowiem zeznania naocznych świadków zdarzenia, a więc pokrzywdzonego, J. M. i częściowo W. T., funkcjonariuszy Policji dokonujących zatrzymania oskarżonych oraz częściowo same ich wyjaśnienia. Zauważyć bowiem trzeba, że twierdzenia oskarżonych były wewnątrznie niespójne, nielogiczne i niejasne. Opierały się one na domniemaniach i przypuszczeniach, co z pewnością łączyło się ze stanem nietrzeźwości w jakim się wówczas znajdowali. Jednakże – zgodnie z treścią opinii psychiatrycznych – znali oni wpływ alkoholu na swoje działania i mogli ocenić też jego skutki. Wobec czego należało przyjąć, iż ich wyjaśnienia zmierzały do uwolnienia ich od ponoszenia odpowiedzialności karnej.

Należy również zwrócić uwagę na zmieniające się stanowisko oskarżonego A. R., który początkowo nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, aby w okresie odroczenia rozprawy wnosić o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzenia postępowania dowodowego, a następnie, żeby podczas rozprawy przyznać się do dokonania kradzieży pieniędzy z kieszeni pokrzywdzonego. Wszystko to wskazuje, że oskarżony dążył do zapewnienia sobie jak najlepszej sytuacji procesowej, w obliczu przeprowadzonych dowodów, a zwłaszcza zeznań świadków. Dopiero bowiem w wyniku konfrontacji jego wyjaśnień z zeznaniami W. T. przyznał się do dokonania kradzieży pieniędzy, ponieważ świadek jednoznacznie podawał, iż również i on podchodził do pokrzywdzonego. Poza tym S. P. także początkowo kategorycznie zaprzeczał, aby zbliżał się do oskarżyciela posiłkowego leżącego na ziemi, aby później

to potwierdzić, zrzucając wcześniejsze twierdzenia na karb niepamięci, związanej m.in. ze stanem nietrzeźwości. Zatem już samo stanowisko oskarżonych było chwiejne, nieprzekonujące i mało wiarygodne, zwłaszcza w świetle przeprowadzonych dowodów.

Wobec czego Sąd tylko częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych, w zakresie przyznania się przez A. R. do wyciągnięcia pieniędzy z kieszeni pokrzywdzonego oraz dotyczącym ich obecności na miejscu zdarzenia, spożywania alkoholu, stanu nietrzeźwości własnego i pokrzywdzonego, krzyków Z. P. w czasie, gdy leżał na ziemi oraz okoliczności zatrzymania przez funkcjonariuszy Policji. Twierdzenia te znalazły odzwierciedlenie w innych dowodach zebranych w sprawie, a więc mogły stanowić podstawę ustaleń faktycznych.

Sprawstwo oskarżonych wynika przede wszystkim z zeznań pokrzywdzonego **Z. P.**.

Słuchany w postępowaniu przygotowawczym (k. 31-32v.) zeznał, iż w dniu 17 lipca 2014 roku w parku miejskim przy ul. (...) dwóch nieznanym mu mężczyznom miało dokonać rozboju. Przy czym doszło do tego na skutek przewrócenia go na ziemię i położenia się jednego z nich na nim, przytrzymywania mu rąk, w czasie gdy drugi ze sprawców przeszukiwał mu kieszenie. Określił, że z lewej kieszeni spodni osoba ta zabrała mu pieniądze w kwocie 640 zł, a następnie mężczyźni ci oddalili się w stronę kościoła K.. Stwierdził też, że w dniu 15 lipca 2014 roku odebrał rentę w kwocie 880 zł. Natomiast w dniu zajścia od rana spożywał alkohol i do południa wypił pół litra wódki. Później wypił 5-6 półlitrowych piw, a około godziny 19.00 udał się do parku znajdującego się przy Placu (...), aby nadal spożywać alkohol. Nie pamiętał ile czasu siedział na tej ławce, gdyż był bardzo pijany, ale około 21.00 mężczyźni, którzy siedzieli kilka ławek dalej, podszli do niego i rzucili się na niego, przewracając na ziemię. Następnie jeden z nich przytrzymywał mu ręce i położył się na nim, żeby nie mógł się ruszać, a drugi obszukiwał kieszenie w spodniach. Sprecyzował też, że znał jednego z tych mężczyzn z imienia S., ale nie wiedział jak on miał na nazwisko. Pamiętał jednak jego ubiór, na który składały się krótkie, ciemne spodnie sportowe, czerwona koszulka z krótkim rękawem i jasne buty sportowe (adidasy). Miał on około 180 cm wzrostu, włosy ciemny blond i był krępej budowy ciała. Pokrzywdzony wiedział również, że ten sprawca miał brata bliźniaka i mieszkał w L.. Przy czym to właśnie ten mężczyzna o imieniu S. trzymał mu ręce i leżał na nim, żeby się nie ruszał. Z kolei drugi mężczyzna był wzrostu około 185-190 cm, szczupłej budowy ciała i miał krótkie włosy koloru ciemny blond. Miał też na sobie koszulę z krótkim rękawem jasną lub szarą i spodnie dżinsy. To właśnie ten mężczyzna obszukiwał jego kieszenie i zabrał mu pieniądze. Mężczyźni ci jak się na niego rzucili, to nic nie mówili, nie wzywali do wydania pieniędzy i nie grozili. On do nich też nic nie mówił, gdyż był w szoku, nie wiedział za bardzo co się dzieje, a poza tym był pijany i miał problem, aby poruszać się i mówić. Mimo tego, że był pijany, to jednak wiedział co się dzieje. Całe zajście widziała też jakaś kobieta, która poinformowała Policję o zdarzeniu. Po przyjeździe policjantów, wspólnie z nimi uczestniczył w penetracji terenu, wskutek czego doszło do zatrzymania S. i tego drugiego mężczyzny. Podkreślił, że rozpoznał ich jako sprawców rozboju.

Podczas drugiego przesłuchania (k. 43-44v.) uściślił, że w dniu 15 lipca 2014 roku odebrał na Poczcie w L., przy dworcu kolejowym rentę w wysokości 867 zł, z czego 5 zł dał urzędniczce. Pieniądze miał cały czas przy sobie, najpierw w tylnej kieszeni spodni, a później w przedniej. 17 lipca 2014 roku pił wódkę razem z E. P. i jak wypili pół litra to się rozstali, a on poszedł na skwerek. Miał wówczas przy sobie 660 zł, bo wcześniej był jeszcze u syna, któremu oddał 100 zł. Na Placu (...) miał więc 6 banknotów po 100 zł i 3 banknoty po 20 zł. Spotkał tam swojego kolegę W. K. (2), któremu dał 5 zł, żeby kupił dwa piwa. Wypił więc te piwa, a jak zaczęło się robić ciemno W. K. (2) poszedł do domu. Kiedy chciał podnieść się z ławki, to został przewrócony i upadł na plecy. Wówczas S. usiadł mu kolanami na ramionach powyżej łokcia, a ten drugi wyciągnął mu z lewej kieszeni spodni pieniądze. Oni musieli widzieć jak chował pieniądze, bo nie obszukiwali pozostałych kieszeni. Wskazał też, że chciał się bronić, ale nie miał jak, tym bardziej, że jest osobą niepełnosprawną z uwagi na chory kręgosłup. Krzyczał tylko „Policja” albo „Milicja”, a kobieta która przechodziła przez skwerek, wezwała Policję. Policjanci wzięli go do radiowozu i pojechali na podwórko, gdzie mieszkał S.. Tam był już drugi radiowóz policyjny, który zatrzymał tych sprawców. Nie odzyskał jednak pieniędzy i sprecyzował, że po oddaniu 100 zł E. P., ostatecznie pozostało mu z renty 660 zł.

Podczas konfrontacji jego zeznań z wyjaśnieniami oskarżonego A. R. (k. 112-113) rozpoznał oskarżonego jako mężczyznę, który go napadł i okradł. Podkreślił, że A. R. podszedł do niego wspólnie ze S. P. i to on przewrócił go na

ziemię, a jak współoskarżony go trzymał, to zabrał mu pieniądze z lewej kieszeni spodni. Podkreślił też, że to właśnie ten oskarżony był podczas zdarzenia na boso i nie znał go wcześniej. Widział go jednak jak siedział ze S. P. około 20 metrów od niego na ławce, a później jak przesiedli się oni na ławkę obok niego. Około godziny byli razem na tym skwerku i zapewne musieli zauważyć, jak przekładał pieniądze z kieszonki koszuli do kieszeni w spodniach. Zaznaczył, że wprawdzie był wtedy pijany, ale zapamiętał całe zajście i sprawców rozboju.

Natomiast w toku konfrontacji jego zeznań z wyjaśnieniami oskarżonego S. P. (k. 118v.) podał, iż oskarżony był mężczyzną, który pomagał A. R. go okraść. W szczególności wskazał, że po przewróceniu na ziemię przez współoskarżonego, to właśnie S. P. go przytrzymał, aby nie mógł się wyrwać. Pokrzywdzony stwierdził, że był bardzo zdziwiony takim zachowaniem S. P., gdyż dobrze się znali. Potwierdził, że początkowo oskarżeni siedzieli 20 metrów przed nim i go obserwowali, a jak został sam na ławce, to wykorzystali moment i podeszli do niego.

Słuchany przez Sąd (k. 398-399v.) podtrzymał swoje uprzednie zeznania, rozpoznał oskarżonych jako sprawców rozboju i dodał, że zabrali oni jemu nie 660 zł, a 560 zł, gdyż zapomniał o tym, że dał jeszcze 100 zł koledze – W. T.. Po konfrontacji poszedł bowiem do tego kolegi i zapytał się go czy rzeczywiście dał mu te pieniądze, a W. T. to potwierdził. Opisał też, że ten znajomy nie był przez cały czas na skwerku, ale doszedł jak on już tam był. Wyjaśnił również, że w pierwszych zeznaniach mówił o nieznanymi sprawcach, mimo iż jednego z nich znał, gdyż chciał ich początkowo chronić. Podkreślił nadto, że wszystko dobrze pamiętał, pomimo stanu nietrzeźwości, bo znał S. P. i opisał wszystko co zapamiętał.

Oceniając zeznania pokrzywdzonego należało zwrócić uwagę na to, że w toku 5 przesłuchań wskazywał on pewnie, kategorycznie i jednoznacznie na oskarżonych, jako osoby, które dopuściły się na jego osobie rozboju. Umiał przy tym dokładnie scharakteryzować oskarżonego S. P., gdyż znał jego imię, wiedział, że ma brata bliźniaka, gdzie mieszka i jak wygląda. Także w sposób obrazowy opisał oskarżonego A. R., począwszy od najbardziej rzucającego się w oczy szczegółu jego ubioru, a więc braku butów, po wzrost, ogólny wygląd i elementy odzieży. Podane przez niego informacje dotyczące rysopisów oskarżonych pozwoliły na ich ujęcie oraz rozpoznanie przez pokrzywdzonego. Wszystko to pozwala przyjąć, że – mimo znajdowania się pod wpływem alkoholu – pokrzywdzony umiał bardzo dobrze odtworzyć wygląd sprawców przestępstwa, a także sposób ich działania. Stanowczo, konsekwentnie i niezmiennie podawał bowiem, że oskarżony A. R. go popchnął, tak, że upadł na ziemię, a S. P. pomógł mu - przytrzymując go kolanami, przyciskając do ziemi jego ramiona, co umożliwiło A. R. wyciągnięcie z lewej kieszeni spodni, znajdujących się tam pieniędzy. Zatem opis ten był nie tylko szczegółowy, ale i wskazywał poszczególne role oskarżonych, był logiczny i jasny, pomimo dynamiki zajścia. Ponadto oskarżony A. R. potwierdził, że to właśnie z lewej kieszeni spodni wyciągnął pieniądze pokrzywdzonemu. Pozwala to przyjąć, iż pokrzywdzony podawał prawdziwe okoliczności zajścia, zeznając w tym zakresie bez zawahań i wątpliwości. Jedynie w części dotyczącej kwoty jaka została mu skradziona pokrzywdzony zmienił swoje pierwotne stanowisko, wskazując, że początkowo nie uwzględnił 100 zł przekazanych W. T.. Jednakże przekonywująco wyjaśnił skąd wzięła się pomyłka przy określeniu wartości mienia zabranego mu przez oskarżonych, pomniejszając ją o 100 zł i ostatecznie ją precyzując na 560 zł. Przy czym motywem zgłoszenia popełnienia przestępstwa na jego szkodę z pewnością nie mogła być chęć uzyskania odszkodowania czy uzyskania takiej kwoty, ponieważ wyraźnie zaznaczył, iż chciałby, aby ją w całości przekazać na Dom Dziecka. Ponadto Sąd ustalił, iż pokrzywdzony w dniu 12 lipca 2014 roku odebrał rentę w wysokości 878,69 zł (vide: **informacja z Poczty Polskiej SA** - k. 453-454), a więc 5 dni później mógł z pewnością dysponować kwotą 560 zł. Przy czym na pewno nie mogła być to kwota 200 zł wskazywana przez oskarżonego A. R., ponieważ pokrzywdzony we wszystkich zeznaniach podawał kwotę wyższą od 600 zł, przyjmując ostatecznie wariant najbardziej korzystny dla oskarżonych, a więc kwotę 560 zł. Oskarżyciel posiłkowy podkreślił też wyraźnie, że nie chciał nic od oskarżonych, a największe pretensje miał do S. P., którego bardzo dobrze znał i który tak się wobec niego zachował. W ocenie Sądu wszystkie przytoczone powyżej argumenty świadczą o tym, że zeznania Z. P. były w pełni wiarygodne i jako takie zasługiwały na zaliczenie w poczet materiału dowodowego.

Taki wniosek potwierdzają też zeznania naocznego świadka zdarzenia **J. M.**.

W toku postępowania przygotowawczego (k. 121-122) opisała, że w dniu zdarzenia w godzinach wieczornych wyglądała przez okno ze swojego mieszkania na Plac (...) i skwerk. Widziała jak przez jakiś czas S. P. kręcił się po skwerku wraz z bosym mężczyzną. Podkreśliła, że знаła S. P. z widzenia, mieszkał bowiem w pobliżu i zdawała sobie sprawę, że jest to pijak i złodziej. Natomiast tego drugiego mężczyzny nie znała z imienia i nazwiska, ale widywała go wcześniej w towarzystwie S. P., bo przez okres wakacyjny kręcili się wspólnie po skwerku. W dniu zajścia S. P. był ubrany w czerwoną koszulę z krótkim rękawem, a jego towarzysz był od niego wyższy i szczuplejszy, a nadto nie miał butów. W tym samym czasie na murku, około 20 metrów od jej bloku siedział Z. P.. Wcześniej siedział on w towarzystwie innych osób, ale akurat został sam. Po jakimś czasie podszedł do niego bosy mężczyzna wraz ze S. P.. Jak tylko podeszli do pokrzywdzonego, to jeden z nich przewrócił go. Wyglądało to tak, że popchnął Z. P. w klatkę piersiową, zrzucając go z murku, na którym siedział. Pokrzywdzony upadł wtedy na plecy i zaczął krzyczeć, wołając o pomoc. Świadek zeznała, iż widząc to zaczęła krzyczeć do napastników, aby go puścili. Później wybiegła z mieszkania i podbiegła do leżącego na ziemi mężczyzny. S. P. z tym drugim, bosym mężczyzną uciekali jednak już w stronę ulicy (...). Podkreśliła, że nie widziała, aby któryś z tych mężczyzn bił, przytrzymywał czy przeszukiwał pokrzywdzonego, gdyż nie mogła powiedzieć co się działo, kiedy odeszła od okna i wybiegła z mieszkania. Pomagając wstać Z. P., usłyszała jednak od niego, że ci mężczyźni go napadli i okradli. Z tego co zapamiętała, to on mówił, że miał w kieszeni 680 zł. Świadek dodała, że jak biegnąc do pokrzywdzonego, to zawiadomiła o zdarzeniu Policję. Policjanci zaraz przybyli na miejsce i zdała im relację z tego co zaobserwowała przez okno. Nie chciała jednak podawać swoich danych, ponieważ obawiała się reakcji S. P., który był zdolny do różnych rzeczy. Udała się więc do swojego miejsca zamieszkania, a po chwili zadzwonił do niej dyżurny Policji w L. i poprosił ją o pomoc w rozpoznaniu sprawców. Zgodziła się i po chwili pod jej okno podjechał radiowóz policyjny, z którego wysiadło dwóch mężczyzn. Rozpoznała ich bez najmniejszych wątpliwości, bo znała S. P., a nadto miejsce, w którym wcześniej napadli na Z. P., a później byli jej okazywani, jest dobrze oświetlone latarniami miejskimi. Jednocześnie podała też, że w tym dniu pokrzywdzony był pijany.

Podczas postępowania jurysdykcyjnego (k. 400-400v.) podtrzymała wcześniejsze zeznania i dodała, że Z. P. znała od wielu lat i czasami widziała jak przebywał na skwerku. Uściśliła też, że siedział on wtedy na murku, tzn. na ławce okalającej drzewo i z tej ławki został zrzucony. Któryś z oskarżonych trzymał go za przód i szarpał, ale nie pamiętała dokładnie jak to wyglądało i czy był to S. P., czy też A. R.. Początkowo zeznała też, że widziała jak jeden z nich wkładał pokrzywdzonemu ręce do kieszeni, ale później sprostowała, że nie dostrzegła takiego faktu, gdyż po zrzuceniu Z. P. z murka, wybiegła z mieszkania. Zaznaczyła, że obawiała się o swoje życie i zdrowie, ponieważ widziała niejednokrotnie zdarzenia z udziałem S. P., a nawet raz zauważyła jak on, wspólnie z tym bosym mężczyzną i kobietą, ukradli jednemu panu zegarek, najpierw go przewracając. Nie zgłosiła jednak tego na Policję, gdyż okradziony tego nie chciał.

Świadek zeznawała jasno, pewnie i stanowczo słuchana w toku postępowania przygotowawczego. Natomiast podczas przed Sądem nie pamiętała już wszystkich szczegółów zdarzenia, jej zeznania początkowo były chaotyczne, ale po odczytaniu jej wcześniejszych zeznań, przypomniała sobie okoliczności zajścia i podawała je stanowczo i dokładnie. Jej zeznania pokrywały się ze stanowiskiem pokrzywdzonego, różniąc się tylko jednym szczegółem, a mianowicie tym, że według niej Z. P. siedział na ławce i został z niej zrzucony, a według pokrzywdzonego, że właśnie wstawał z ławki. Ta drobna różnica, nie mogła wpłynąć na wiarygodność zeznań świadka, ponieważ świadek była trzeźwym, bezstronnym i przypadkowym obserwatorem zajścia. Miała ona możliwość zobaczenia sprawców, ich rozpoznania, zwłaszcza, że jednego z nich znała osobiście. Nie miała też żadnych podstaw do bezpodstawnego obciążania oskarżonych swoimi zeznaniami. Wobec tego należało przyjąć jej zeznania za w pełni zgodne z prawdą.

Bezpośrednim świadkiem przedmiotowego zdarzenia był również **W. T.** (k. 471-472).

Podał on, że w dniu zajścia spożywał wspólnie z pokrzywdzonym alkohol na skwerku. Z. P. dał mu 100 zł i on co chwilę chodził do sklepu (...) po setki wódki. Wypili wówczas po 5 „setek”, a później przyszła jego konkubina i zawołała go na bok. Odchodząc widział jak pokrzywdzony podniósł się z ławki i się przewrócił, a obok niego przechodzili akurat oskarżeni, którzy chcieli go podnieść, ale on zaczął krzyczeć „Policja, Policja”. Podkreślił, że nie robili oni nic pokrzywdzonemu, tylko wzięli go za pachy i posadzili. Oni odeszli, a Z. P. krzyczał dalej. Widział też jak podeszła sąsiadka J., powiedziała mu, że wszystko widziała i zadzwoniła na Policję. Według niego oskarżeni dopiero co przyszli



w to miejsce i nie wiedział czy byli pijani czy nie, bo zamienił z nimi tylko „Cześć”, „Cześć”. Po chwili świadek zmienił swoje zeznania i wskazał, że nie wiedział dlaczego, ale to pokrzywdzony zawołał oskarżonych i jak oni stali obok, to on się przewrócił na ziemię. Całą tą sytuację widział z około 15-20 metrów, bo stał i rozmawiał ze swoją konkubiną. Podkreślił też, że Z. P. nie miał konfliktu ze S. P.. Natomiast on sam znał tego oskarżonego, rozmawiał z jego żoną przed salą rozpraw, chociaż była ona jego znajomą tylko z widzenia.

Podczas konfrontacji jego zeznań z wyjaśnieniami oskarżonych (k. 473) podał, że widział jak S. P. i A. R. podchodzili do pokrzywdzonego i go podnosili. Nie widział jednak tego, aby A. R. wyciągnął pieniądze z kieszeni Z. P..

Oceniając zeznania powyższego świadka Sąd miał na względzie znajomość W. T. z oskarżonym S. P. i jego rodziną. Poza tym Sąd dostrzegł dużo nieścisłości w zeznaniach tego świadka, którego część twierdzeń pokrywała się z zeznaniami pokrzywdzonego i J. M., a część odzwierciedlała stanowisko oskarżonych. Wobec tego należało przyjąć, że świadek tylko w części podawał prawdziwe okoliczności, opisując swój pobyt na skwerku, obecność pokrzywdzonego i oskarżonych, zbliżenie się ich do Z. P. i reakcję J. M.. W tym zakresie zeznania te były jasne i nie nasuwały żadnych wątpliwości. Przeciwnie było w odniesieniu do tych twierdzeń świadka, dotyczących zachowania oskarżonych, którzy mieli jedynie podnosić pokrzywdzonego z ziemi. Stało to w jawnej sprzeczności z wersją Z. P., J. M. oraz logiką wypadków. W jakim celu miałby bowiem pokrzywdzony domagać się wezwania Policji, dlaczego J. M. wzywała Policję, a oskarżony A. R. przyznawał się do kradzieży pieniędzy z kieszeni pokrzywdzonego. Wszystko to świadczy o wybiórczym i korzystnym dla oskarżonych relacjonowaniu przez W. T. przebiegu przedmiotowego zdarzenia.

W tożsamy sposób Sąd oceniał zeznania świadka **E. D.** – konkubiny W. T. (k. 472v.-473).

Wskazała ona bowiem, że widziała jak pokrzywdzony, który kulał, był tak pijany, że się przewrócił na ziemię, a ktoś pomagał mu wstać. Nie wiedziała jednak kto to był i nie widziała tam oskarżonych. Zaobserwowała natomiast, że Z. P. zmierzał w stronę toalet, co chwilę się przewracał, ale na pewno nic nie krzychał. Podkreśliła, że z pewnością nie wołał „Policja, Policja”, bo by to usłyszała. Stała bowiem na skwerku, koło ławki razem z konkubentem, ale nie pamiętała czy spożywali wtedy alkohol. Stwierdziła, że widziała jak pokrzywdzony się przewrócił, ktoś chciał go podnieść i przyszła pani, która wzywała Policję. Nie wiedziała jednak po co ona wzywała policjantów. Zaznaczyła, że nie znała oskarżonych, ani rodziny S. P., a rozmawiała z jego żoną i córką przed salą rozpraw, pytając tylko czy są wezwane do tej samej sprawy.

Analiza zeznań powyższego świadka była dokonywana przez Sąd z dużą ostrożnością, ponieważ świadek zeznawała tendencyjnie, starając się nie obciążać oskarżonych swoimi zeznaniami. Niewątpliwie znała ona bowiem chociażby S. P. i jego rodzinę, ponieważ byli to znajomi jej konkubenta. O zażyłości z żoną i córką tego oskarżonego, świadczy również wspólne przebywanie przed salą rozpraw, rozmowy, które nie mogły dotyczyć wezwania na sprawę, ponieważ E. D. nie była jeszcze znana Sądowi jako świadek zdarzenia i została wezwana na salę rozpraw ad hoc. Wszystko to świadczy o tym, że E. D. tylko częściowo podawała prawdę, dotyczącą miejsca zajścia, czasu, obecności pokrzywdzonego i swojego konkubenta, interwencji J. M.. W tym też zakresie Sąd uznał jej zeznania za miarodajne źródło dowodowe.

Bezpośrednimi świadkami zdarzenia nie byli funkcjonariusze Policji, którzy przybyli na miejsce zajścia i dokonali zatrzymania oskarżonych.

Świadkowie **A. F.** (k. 66-67v., 401v.) i **W. K. (1)** (k. 227-228, 402) zeznali, iż pełniąc służbę w godzinach wieczornych, otrzymali około godziny 22.00 zgłoszenie, iż doszło do rozboju na Placu (...). Kiedy przybyli w to miejsce zastali pokrzywdzonego i świadka zdarzenia. Napadnięty mężczyzna opisał sprawców, podał ich rysopisy, które przekazali funkcjonariuszom Policji z drugiego patrolu. Także kobieta będąca świadkiem podała imię i nazwisko S. P. i opisała krótko przebieg zajścia. Wskazała, iż sprawcy przewrócili pokrzywdzonego na ziemię i jeden go przeszukiwał. Podkreślili, że mimo, iż Z. P. znajdował się pod widocznym wpływem alkoholu, to można było nawiązać z nim kontakt, jego wypowiedzi były w miarę składne i logiczne. Potem podjechali z nim na ul. (...) i gdy zobaczył zatrzymanych mężczyzn, natychmiast ich rozpoznał i podał nazwisko jednego z nich. Zatrzymani zostali także okazani kobiecie, obserwującej całe zdarzenie, która potwierdziła, że byli to sprawcy napadu.

Z kolei **K. B.** (k. 17-17v., 401) i **M. K.** (k. 18-18v., 401-401v.) zeznali, iż około godziny 22.35 z polecenia dyżurnego udali się w rejon ul. (...) i ul. (...) oraz ich okolic, celem dokonania penetracji terenu za sprawcami rozboju, który miał miejsce w tym samym dniu chwilę wcześniej na Placu (...) w L.. Drogą radiową otrzymali informacje od policjantów z drugiego patrolu, tj. A. F. i W. K. (1), rysopisy obu sprawców oraz dane osobowe jednego z nich - S. P.. K. B. wskazał również, że znał wygląd S. P. i dlatego rozpoznał go, jak zauważyli na ul. (...) dwóch mężczyzn, z których jeden z nich był właśnie S. P.. Na ich widok osoby te próbowały wejść do klatki schodowej, ale podeszli do nich i ich wylegitymowali. Jednym z nich był S. P., ubrany w czerwoną koszulkę z krótkimi rękawami, ciemne spodnie dresowe i buty sportowe typu adidas koloru białego. Drugim mężczyzną okazał się A. R., który był ubrany w koszulkę w kratkę z krótkim rękawem, zapinaną na guziki, spodnie dżinsowe i nie miał założonych butów. Podczas legitymowania podjechał do nich drugi patrol, który przywiózł pokrzywdzonego. Mężczyzna ten rozpoznał zatrzymanych i powiedział, że to oni na niego napadli i ukradli pieniądze w kwocie około 600 zł. Sprawdzili więc czy S. P. i A. R. posiadali przy sobie jakieś pieniądze, lecz nic nie ujawnili. Nie znaleźli także niczego w przyległej okolicy. Następnie udali się na ul. (...), gdzie przebywała kobieta, która widziała sprawców rozboju i patrząc z ukrycia, rozpoznała ona zatrzymanych mężczyzn. Wobec czego zostali oni przywiezieni do KPP w L., a ponieważ byli nietrzeźwi, przebadano ich na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Mężczyźni nie przyznawali się do dokonania czynu, wskazując, że nigdy nie mieli kontaktu z pokrzywdzonym.

Powyżsi świadkowie zeznawali w sposób rzeczowy i konkretny, opisując przedsięwzięte czynności służbowe jasno i pewnie. Ich relacja była wyczerpująca i spójna ze sobą, ponadto znajdowała odzwierciedlenie w zeznaniach pokrzywdzonego i J. M.. Z tych też powodów Sąd uznał zeznania funkcjonariuszy Policji za zasługujące na wiarę. Tym bardziej, że tożsame okoliczności wynikały z treści **dokumentów**, których wiarygodność nie budziła żadnych wątpliwości, a więc: protokołów użycia alkotestu (k. 5, 13) i protokołów przeszukania osoby (k. 7-8, 15-16).

Ponadto przeprowadzone badania oskarżonych na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu wykazały, iż w czasie popełnienia czynu zabronionego oskarżeni znajdowali się w stanie nietrzeźwości. Przy czym S. P. o godzinie 23.55 posiadał w wydychanym powietrzu 1,50 mg/l alkoholu, a A. R. o godzinie 23.56 – 0,40 mg/1 alkoholu.

Dodatkowo na podstawie **informacji ze Szpitala w W.** (k. 458-461) Sąd ustalił, że w dniu zdarzenia A. R. znajdował się w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Szpitala Specjalistycznego w W. w godzinach od 16.49 do 17.07 z powodu urazu klatki piersiowej – żeber. Jednak o godzinie 17.07 samowolnie opuścił on Oddział, nie odbierając dowodu osobistego. Zatem nieprawdziwe były zapewnienia oskarżonego, że dopiero po godzinie 20.00 został wypuszczony ze szpitala i po godzinie 22.00 przyjechał dopiero do L.. Dokumentacja medyczna została bowiem sporządzona przez lekarzy i ratowników medycznych, a Sąd nie miał żadnych wątpliwości co do prawidłowości treści i formy przedłożonych dokumentów.

Z kolei na podstawie opinii psychiatrycznych Sąd ustalił stan zdrowia psychicznego oskarżonych.

**Z opinii psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego S. P.** (k. 99-101) sporządzonej przez dwóch biegłych lekarzy psychiatrów w osobach: M. M. (2) i M. P. wynika, iż oskarżony nie cierpiał na chorobę psychiczną, ale zespół uzależnienia od alkoholu, a w czasie popełnienia czynu miało miejsce upojenie alkoholowe proste. W związku z tym biegli stwierdzili, że o ile oskarżony dopuścił się zarzuconego mu czynu, to w czasie jego popełnienia miał ograniczoną, ale nie w stopniu znacznym, zdolność do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Przy czym, zdaniem biegłych, nie zachodzą przesłanki z art. 31 §1 i §2 k.k., ponieważ jeżeli czyn został dokonany pod wpływem alkoholu, to oskarżony skutki działania alkoholu na swój organizm znał i mógł przewidzieć.

Natomiast w **opinii psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego A. R.** (k. 195-197) biegli lekarze psychiatrzy: M. Z. (2) i J. K. wskazali, że oskarżony w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Według biegłych nie zaszły zatem warunki opisane w art. 31 §1 i §2 k.k., a poczytalność oskarżonego w czasie czynu, jak i w czasie postępowania nie budzi wątpliwości. Poza tym, w opinii biegłych, mimo, że oskarżony używa środków psychoaktywnych i bywa pod ich wpływem, to swoje zachowania pod ich wpływem zna i potrafi przewidzieć.

W ocenie Sądu powyższe opinie psychiatryczne zostały sporządzone w sposób rzetelny, fachowy i nie zachodziły okoliczności osłabiające zaufanie w stosunku do wiedzy i bezstronności biegłych. Dlatego też Sąd uznał zawarte w nich wnioski za miarodajne.

Także za w pełni wiarygodne Sąd uznał **dokumenty sporządzone w ramach międzynarodowej pomocy prawnej** (k. 290-312, 354-381), których forma i tłumaczenie nie budziły żadnych zastrzeżeń, dlatego też Sąd oparł się na tych dokumentach, czyniąc ustalenia faktyczne w zakresie uprzedniej karalności oskarżonego A. R..

Na tą samą okoliczność, a więc uprzedniej karalności oskarżonych, Sąd dopuścił dowód z odpisów wyroków wydanych w sprawach toczących się przeciwko nim.

A. R. był bowiem wcześniej skazany m.in. wyrokiem Sądu Rejonowego w Ś.z dnia 21 lutego 2003r. sygn. IIK 452/02 za przestępstwo z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., zmienionym wyrokiem Sądu Okręgowego w S.z dnia 29 maja 2003r. sygn. IVKa 705/03, na karę 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 30 czerwca 2002r. do 4 listopada 2004r. i od 20 kwietnia 2010r. do 30 kwietnia 2010r. i od 30 kwietnia 2010 r. do 14 sierpnia 2010 r. (vide: odpis wyroku skazującego dot. A. R. k. 132-134 wraz z obliczeniem kary k. 135-136).

Z kolei S. P. był uprzednio skazany m.in. wyrokiem Sądu Okręgowego w P.z dnia 15 lutego 2008r. sygn. IIIK 3/08 za przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., na karę 4 lat pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 15 września 2006r. do 15 września 2010r. (vide: odpis wyroku skazującego dot. oskarżonego S. P. k. 142-143).

Sąd uznał, że w odniesieniu do obu oskarżonych zaszły podstawy do przyjęcia odpowiedzialności w ramach recydywy szczególnej wielokrotnej (art. 64 § 2 k.k.). A. R. karę 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności odbywał bowiem z jedną przerwą, łączącą się z jego pobytem za granicami kraju, która wynosiła prawie 6 lat. W związku z czym kara ta została przez niego odbyta dopiero dnia 14 sierpnia 2010 roku, a więc czynu objętego przedmiotowym postępowaniem dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia tej kary.

W oparciu o powyższe dowody i ich analizę oraz poczynione rozważania prawne Sąd doszedł do przekonania, że oskarżony A. R. dopuścił się tego, że w dniu 17 lipca 2014r. w L. działając wspólnie i w porozumieniu ze S. P. po uprzednim użyciu przemocy wobec Z. P. polegającej na przewróceniu pokrzywdzonego na ziemię, przytrzymaniu i przyduszeniu dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie 560zł działając na szkodę Z. P., przy czym zarzucanego czynu dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia w okresie od 30 czerwca 2002r. do 4 listopada 2004r. i od 20 kwietnia 2010r. do 30 kwietnia 2010r. i od 30 kwietnia 2010 r. do 14 sierpnia 2010 r. kary 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Ś.z dnia 21 lutego 2003r. sygn. IIK 452/02 za przestępstwo z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., zmienionego wyrokiem Sądu Okręgowego w S.z dnia 29 maja 2003r. sygn. IVKa 705/03.

Z kolei oskarżony S. P. dopuścił się tego, że w dniu 17 lipca 2014r. w L. działając wspólnie i w porozumieniu z A. R. po uprzednim użyciu przemocy wobec Z. P. polegającej na przewróceniu pokrzywdzonego na ziemię, przytrzymaniu i przyduszeniu dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie 560zł działając na szkodę Z. P., przy czym zarzucanego czynu dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia w okresie od 15 września 2006r. do 15 września 2010r. kary 4 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w P.z dnia 15 lutego 2008r. sygn. IIIK 3/08 za przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

Tym samym oskarżony A. R. i oskarżony S. P. popełnili czyny wyczerpujące znamiona przestępstw z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

W tym miejscu należy podkreślić, że Sąd nie wychodząc poza granice oskarżenia, zmodyfikował opis czynów przypisanych oskarżonym, precyzując wartość mienia zabranego pokrzywdzonemu, a nadto w odniesieniu do A. R. - okres odbytej kary pozbawienia wolności.

Przechodząc do wymiaru kary Sąd potraktował jako **okoliczności obciążające** uprzednią wielokrotną karalność oskarżonych, zuchwały sposób działania, w miejscu publicznym, na oczach innych osób oraz popełnienie czynu zabronionego w stanie nietrzeźwości. Natomiast jako **okoliczność łagodzącą** Sąd przyjął częściowe przyznanie się do winy przez A. R., a wobec S. P. - przeproszenie pokrzywdzonego.

Uwzględniając powyższe oraz działanie oskarżonych w ramach multirecydywy specjalnej Sąd doszedł do przekonania, że karą adekwatną tak do stopnia winy, jak i społecznej szkodliwości przestępstw im przypisanych będzie **kara pozbawienia wolności**. I tak na mocy art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. Sąd skazał oskarżonych na kary 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Sąd uznał, że jedynie bezwzględna kara pozbawienia wolności i pobyt w warunkach izolacji więziennej mogą wdrożyć oskarżonych do poprawy ich zachowania i poszanowania prawa. Należy bowiem zauważyć, że wcześniej stosowane wobec oskarżonych sankcje karne w postaci kar ograniczenia wolności oraz kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary i bez warunkowego zawieszenia wykonania kary nie odniosły zamierzonego skutku. Oskarżony A. R. był bowiem 18 razy karany, w tym 11 razy za przestępstwo przeciwko mieniu. Natomiast oskarżony S. P. był uprzednio 15 razy skazywany, w tym 8 razy dopuścił się przestępstwa przeciwko mieniu. Wskazuje to na ich rażącą niepoprawność oraz brak poszanowania dla ustalonego porządku prawnego. Sąd uznał, że brak zdecydowanej reakcji ze strony wymiaru sprawiedliwości utwierdziłby przekonanie sprawców o własnej bezkarności i mógłby wyrzucić wobec nich skutki wręcz antywychowawcze. Kara ta winna wzbudzić w oskarżonych świadomość co do nieopłacalności popełniania przestępstw, nieuchronności kary, a tym samym ukształtować w nich pożądane normy społeczne, eliminując zachowania naganne i godzące w obowiązujący ład prawny. Dlatego też, skoro dotychczas stosowane środki wolnościowe oraz krótkoterminowe, jak i długoterminowe kary pozbawienia wolności, nie wywarły na oskarżonych oczekiwanego, pozytywnego skutku i nie spełniły swego celu wychowawczego i zapobiegawczego, całkowicie zasadne było zastosowanie, zdaniem Sądu, kary izolacyjnej pozbawienia wolności.

Przy czym Sąd na mocy art. 63 § 1 k.k. zaliczył na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 18 lipca 2014 roku do dnia 12 marca 2015 roku.

Dodatkowo Sąd na mocy art. 46 § 1 k.k. orzekł solidarnie wobec oskarżonych **A. R.** i **S. P.** obowiązek naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody w całości poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego Z. P. kwoty 560 zł.

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym z urzędu Sąd orzekł na podstawie §14 ust. 2 pkt 3 i §16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. 2002 r., Nr 163, poz. 1348).

Z uwagi na trudną sytuację rodzinną i materialną oskarżonych, Sąd zwolnił ich od obowiązku zwrotu kosztów sądowych, czyniąc to na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).